

- b) ponadto od 1999 r. UMK wykorzystuje z korzyścią dla siebie część budynku internackiego na hotel uniwersytecki wraz z centrum konferencyjnym. Jest to więc swoisty kilkunastoletni „wkład kapitałowy” materialnych zasobów przypisanych prawnie do GiLA w działalność UMK. Należy uwzględnić ten fakt w bilansie istnienia szkoły,
- c) rozliczne trudności natury prawnej związane z finansowaniem szkoły - zadłużenie UMK i brak środków z innych źródeł (poza subwencją oświatową), z których możliwe byłoby finansowanie GiLA - winny motywować do wspólnego szukania rozwiązań, a nie stanowić przesłanki do wyboru najłatwiejszego, „prywatyzacyjnego” wyjścia z sytuacji. Jest to kwestia respektowania lub odrzucenia określonej hierarchii wartości. Trudno sobie wyobrazić, aby UMK z racji braku środków finansowych mogło sprywatyzować którykolwiek z „nierentownych” wydziałów. Byłoby to zapewne wbrew prawu, a przede wszystkim wbrew misji Uniwersytetu,
- d) tzw. „przekształcenie” podmiotu, jakim jest GiLA wiąże się z radykalnie odmiennymi konsekwencjami niż np. przekształcanie własnościowe firmy produkcyjnej lub zmiana jej profilu produkcyjnego. W przypadku szkoły najistotniejszą częścią składową jest kapitał ludzki (decydujący tak o wartości, jak i o tożsamości szkoły), który stanowią zarówno nauczyciele i pracownicy niepedagogiczni, jak i uczniowie. Zapowiedziane decyzje władz UMK w żadnej formie nie uwzględniają sposobu zachowania tego kapitału ludzkiego. Słuszne są też niepokoje kadry nauczycielskiej o zachowanie miejsc pracy i warunki zatrudnienia. Brak jest pod tym względem jakichkolwiek konkretnych deklaracji organu prowadzącego,
- e) brak zasady „fair play” w działaniu władz UMK. O braku klasy świadczy fakt, iż zainteresowani bezpośrednio decyzjami organu prowadzącego dowiadują się o nich drogą pośrednią (doniesienia medialne z dnia 28 sierpnia 2013 r.). Jest oczywiste, że wybór daty nie był przypadkowy. Decyzje dotyczące GiLA były przygotowywane na kilka miesięcy przed tym dniem (np. w czasie posiedzeń kolegów dziekanów). W powyższych posunięciach widać wyraźnie cel: „prywatyzację”, bez dopuszczenia do jakiegokolwiek dyskusji czy próby szukania rozwiązań alternatywnych. Mimo przekazania już w lipcu prośby o spotkanie rady pedagogicznej placówki z JM Rektorem ustalony na październik termin uległ przesunięciu (z 14 października na 15), a następnie okazało się, że delegowana została na nie Pani Prorektor, prof. Beata Przyborowska wraz z prawnikami. Przyjmując nawet ze zrozumieniem fakt, że kalendarz zajęć JM Rektora jest napięty, odnosi się wrażenie unikania dialogu z gremiami szkoły (rada pedagogiczna, pracownicy placówki, rodzice),
- f) pozostawiająca wiele do życzenia forma komunikacji organu prowadzącego